

KARNAWAŁ - CZAS TAŃCA I ZABAW!



Luty w naszej szkole upłynął pod znakiem zabaw karnawałowych. Hucznie i wesoło bawili się nasi "zerówkowicze" i uczniowie z kl. I-III..

Szkolna sala na czas balu stała się parkietem do tańca, na którym wirowały przeróżne postacie bajkowe. Nie zabrakło kowbojów, żołnierzy, piłkarzy,

a wśród dziewcząt pojawiły się księżniczki, wróżki i fantastyczne postacie, np. jednorożce. Wspaniałe stroje karnawałowe wprawiały w zachwyt, powodowały, że trudno było rozpoznać niektóre osoby, ale także wywoływały swego rodzaju wzruszenie i tęsknotę starszych uczniów za beztroskimi latami dzieciństwa.



Zresztą zobaczcie sami!

16 lutego w murach naszej szkoły rozbrzmiewała głośnie muzyka, która towarzyszyła uczniom kl. IV- VIII podczas wspaniałej zabawy karnawałowej.

Wśród zgromadzonych panowała radosna atmosfera, na twarzach uczestników widniały szerokie uśmiechy, a muzyka powodowała, że nogi same rwały się im do tańca. Podskokom, zabawom, tańcom nie było końca! Jak zawsze samorząd szkolny zadbał o specjalne atrakcje, zabawy i konkursy, które dostarczyły wielu niezapomnianych przeżyć i emocji. Niektórzy uczniowie - jak przystało na bal karnawałowy - wystąpili w pięknych i pomysłowych strojach.

Impreza udała się znakomicie!

W numerze:

* WALENTYNKI	2
* PODRÓŻE	3
* WARTO WIEDZIEĆ	7
* Z ŻYCIA SZKOŁY	9
* KĄCIK HISTORYCZNY	14
* RECENZJE	16
* SPORT W SZKOLE	18
* KUCHENNY ZAKĄTEK	19
* SZKOLNA GALERIA	20
* KĄCIK LITERACKI	21
* ROZMAITOŚCI	22

WALENTYNKI

Walentynki (ang. Valentine's Day) – święto to przypada na dzień 14 lutego i powszechnie uznaje się je jako dzień zakochanych. Nazwę święta łączy się z postacią św. Walentego, którego wspomnienie liturgiczne w Kościele katolickim obchodzone jest właśnie 14 lutego.



Wyjątkowość uczniowie tego dnia podkreślili także strojem w kolorze soczystej czerwieni, bo tego dnia odbył się też kolejny kolorowy dzień. A oto zwycięzcy!

Walentynki w naszej szkole stały się okazją do zabawy i wyrażenia swoich uczuć - sympatii, przyjaźni czy miłości. Uczniowie - za pośrednictwem specjalnej poczty walentynkowej - przesyłali sobie kartki i liściki.



POETYCKIE WYZNANIA MIŁOSNE

ks. Jan Twardowski

Jest miłość trudna

jak sól czy po prostu kamień do zjedzenia jest przewidująca

taka co grób zamawia wciąż na dwie osoby nie dokładna jak uczeń

co czyta po łebkach

jest cienka jak opłatek bo wewnątrz wzruszenie

jest miłość wariatka egoistka gapajak jesień lekko

chora z księżycem

klamczuchem

jest miłość co była ciałem a stała się duchem

Czesław Miłosz

Miłość to znaczy popatrzeć na siebie,

Tak jak się patrzy na obce nam rzeczy,

Bo jesteś tylko jedną z rzeczy wielu.

A kto tak patrzy, choć sam o tym nie wie,

Ze zmartwień różnych swoje serce leczy,

Ptak mu i drzewo mówią: przyjacielu.

Wtedy i siebie, i rzeczy chce użyć,

Żeby stanęły w wypełnienia tunie.

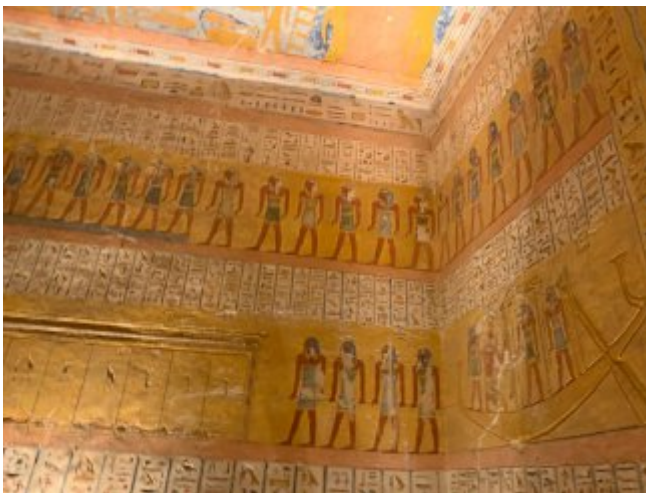
To nic, że czasem nie wie, czemu służyć:

Nie ten najlepiej służy, kto rozumie.

PODRÓŻ DO KOLEBKI BLISKIEGO WSCHODU

W tegoroczne ferie zimowe udało mi się wyjechać do kolebki cywilizacji starożytnego Bliskiego Wschodu, czyli Egiptu. Wyjazd zaplanowaliśmy przede wszystkim dlatego, by móc spędzić wolne chwile w ciepłych promieniach słońca. A biorąc pod uwagę również to, że za cel podróży wybraliśmy kraj, który od dawien dawna fascynuje swoją wielowiekową historią, zdecydowaliśmy się słodkie leniuchowanie na plaży połączyć z wycieczkami, dzięki którym odkryjemy ten kraj.

Za pierwszy cel wyprawy obraliśmy Luxor - miasto leżące w południowej części Egiptu, nad brzegiem Nilu, oddalone od naszego hotelu o ponad 350 kilometrów. W drogę wyjechaliśmy o godzinie 3:30. Było jeszcze ciemno, więc wszyscy drzemali w autokarze. Rozwidniło się dopiero około godziny szóstej. Mogłem więc przez szybę podziwiać



egipskie krajobrazy. Ale wiercie mi, nie było wiele do podziwiania! Po prawej stronie szyby - skały i piasek, po lewej stronie szyby - piasek i skały, a po środ-

ku - czarna asfaltowa droga. Na krótką przerwę zatrzymaliśmy się dopiero po trzech godzinach jazdy. Od tego momentu krajobraz zaczął się zmieniać. Pojawiły się małe wioski. Im bliżej Nilu, tym więcej było wsi i małych miasteczek. Do celu dojechaliśmy w szóstej godzinie drogi.



PODRÓŻ DO KOLEBKI BLISKIEGO WSCHODU



sa. Ściany i trzony kolumn są bogato zdobione reliefami. Człowiek czuje się tutaj, jakby był mrówką. Za salą kolumnową znajdują się kolejne części świątyni, pomiędzy którymi wznosi się ogromny obelisk. Ma on 30 metrów wysokości i jest najwyższy w Egipcie. To, co zachwyca, to fakt, że został on wykonany z jednego bloku skalnego. Oglą-

Pierwszym punktem zwiedzania był Karnak. Znajdują się tutaj pozostałości świątyni Montu - boga wojny, sanktuarium bogini Mut, żony Amona. Największa z świątyń poświęcona jest Amonowi-Re - bogowi niewidzialnego wiatru, urodzaju i płodności.

Te trzy świątynie połączone są alejami procesyjnymi. Po

obu stronach alei wiodącej do świątyni Amona-Re stoi 40 sfinksów o głowach barana i przypatrują się przechodzącym turystom. Idąc dalej, wkraczamy do wielkiej sali kolumnowej.



Ich ogrom zapiera dech. Najwyższe z nich mają po 23 metry wysokości i zakończone są kapitelami w kształcie rozwiniętego kwiatu papirus-

dając ten kompleks budowli poświęcony egipskim bóstwom, jest się pełnym podziwu dla starożytnych Egipcjan, którzy w zamierzchłych czasach potrafili wznosić tak olbrzymie budowle.

PODRÓŻ DO KOLEBKI BLISKIEGO WSCHODU

Kolejnym celem naszej podróży była fabryka papirusu. Przewodnik pokazał nam, jak powstaje papirus. Dowiedziałem się, że do produkcji materiału piśmienniczego używano łądygi ci-bory papirusowej, która ma trójkątny przekrój. Mięszsz krojono na paski - w miarę możliwości cienkie i jak najszersze. Następnie układano je gęsto obok siebie na desce zwilżonej wodą tak, aby brzegi pasków zachodziły na siebie. Na tę warstwę kładziono w poprzek drugą. Potem umieszczano to pod prasą na kilka dni.

Następnym punktem zwiedzania była świątynia Hatszepsut. Mieściła się ona na zachodnim brzegu Nilu. Biorąc pod uwagę to, że w Luxorze jest tylko i wyłącznie jeden most, który łączy dwa brzegi Nilu i w większości czasu jest on zakorkowany, na drugi brzeg Nilu przeprawiliśmy się wodną taksówką. Pływanie łodzią po największej rzece Afryki to naprawdę niezapomniane wrażenie. Niestety, krokodyli nie spotkałem. Odkąd wybudowano tamę i stworzono sztuczne jezioro Asuańskie, krokodyle już w Nilu nie pływają.

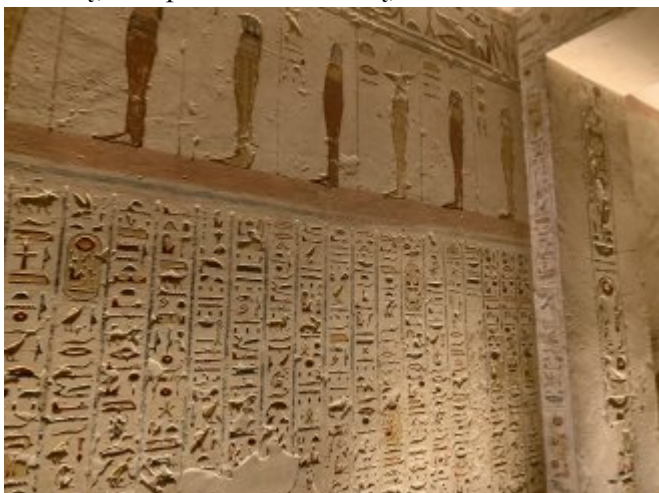
Świątynia Hatszepsut to tarasowa świątynia grobowa królowej Hatszepsut - jedynej kobiety faraona. Należy dodać, iż rekonstrukcja świątyni wykonana została przez polską misję archeologiczną pod przewodnictwem prof. Michałowskiego i od 2002 roku została udostępniona zwiedzającym.



PODRÓŻ DO KOLEBKI BLISKIEGO WSCHODU

Ostatnim i jednocześnie najciekawszym miejscem, które zwiedziliśmy była Dolina Królów, tajemnicze cmentarzysko faraonów. Władcy przestali wznosić piramidy, jak czynili to ich poprzednicy od tysiąca lat. Kazali się chować w skalnych grobowcach usytuowanych w ustronnych Zachodnich Górach, w oddaleniu od świątyń grobowych, które stały na równinie.

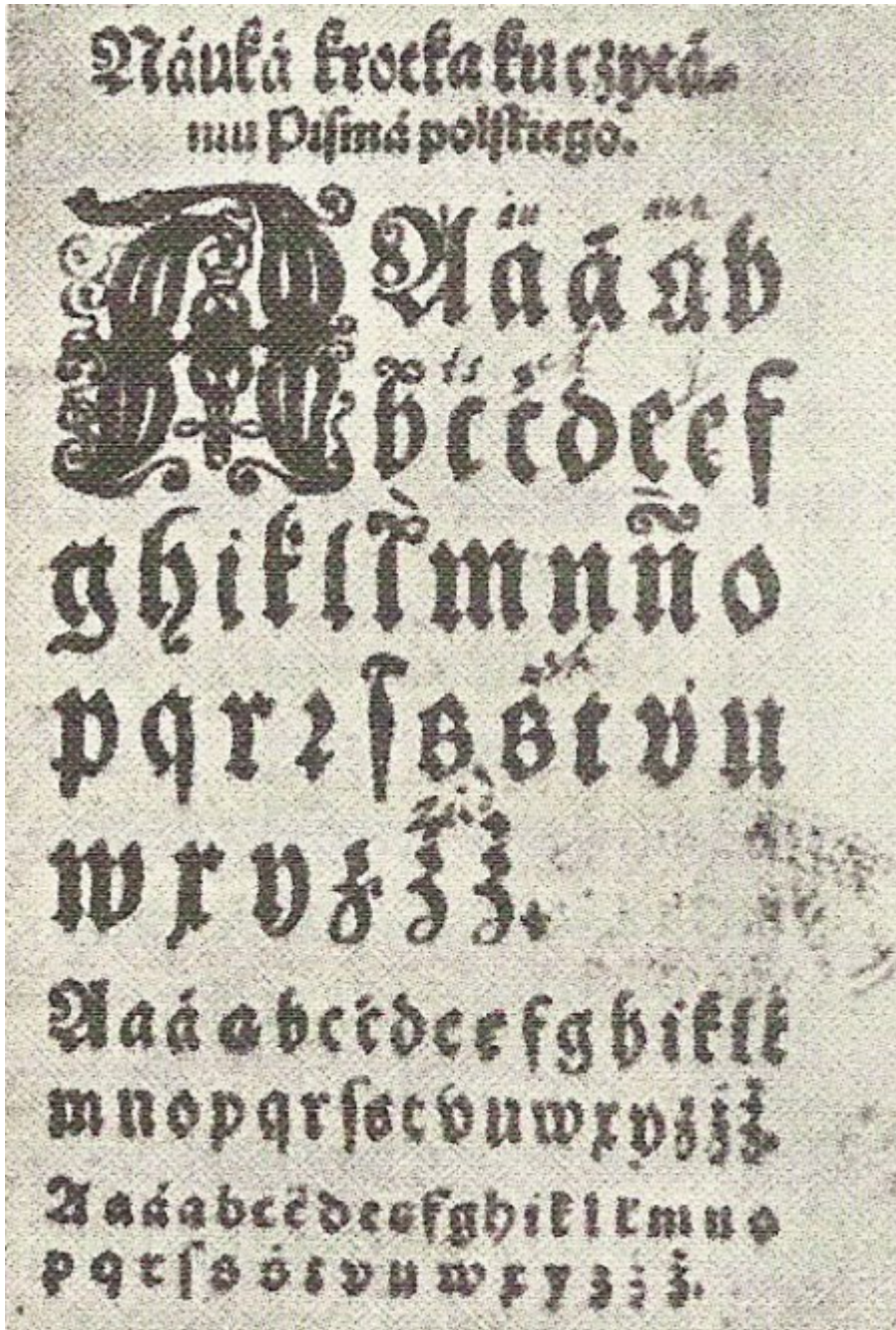
W Dolinie Królów znajdują się 62 grobowce. Udało mi się zwiedzić cztery, w tym jeden dla mnie najważniejszy - grobowiec Tutanchamona. Uczyłem się o nim w pierwszym semestrze. Wiem, że odkryto w nim niezliczone skarby, jednakże w porównaniu z innymi grobowcami ten wydał mi się mały, niski, powiedziałbym nawet, że bardzo skromny. Wart odwiedzenia jest z pewnością grobowiec Ramzesa VI, w którego wnętrzu zachowały się w bardzo dobrym stanie malowidła pokrywające ściany i sufit. W drogę do hotelu udaliśmy się około godziny siedemnastej. Słońce zaczynało już zachodzić. Mówi się, że podróże kształcą, ale



bywają też męczące. Mimo iż byłem pełen wrażeń, drogę powrotną przespałem, bo byłem bardzo wyczerpany.

Maciej B Mętel, kl. Vb

HISTORIA JĘZYKA POLSKIEGO



Język polski, wraz z czeskim, słowackim, pomorskim, dolnołużyckim, górnołużyckim i wymarłym połabskim, należy do grupy języków zachodniosłowiańskich, stanowiących część rodziny języków indoeuropejskich. Jest ojczystą mową ok. 46 milionów ludzi na świecie.

Na rozwój współczesnej polszczyzny silny wpływ wywar-

ły inne języki, przede wszystkim gocki, celtycki, niemiecki, czeski, włoski, łacina, francuski i rosyjski. Natomiast obecnie obserwuje się silnie oddziaływanie języka angielskiego.

Polski można podzielić na kilka odmian. Wśród nich zdecydowanie dominuje język literacki, zwany też dialektem kulturalnym. Oprócz niego istnieją różne dialekty ludowe (np.

śląski, wielkopolski, małopolski, mazowiecki czy północnokresowy), gwary miejskie (np. lwowska, łowicka, góralska czy warszawska)

i środowiskowe (tzw. grypsera).

Jak każdy język, również polszczyzna podlega ciągłym przemianom. Niektóre zakorzeniają się w niej na stałe, inne nie wywierają silniejszego wpływu. Na skutek powojennych przesiedleń ludności, urbanizacji, oddziaływania mediów i powszechnej edukacji język polski bardzo się ujednolicił. Część gwar w ogóle przestała funkcjonować, inne są w zaniku. Jedynie mowa śląska i góralska wciąż pozostają niezagrożone.

Język ojczysty to pierwszy język, którego człowiek się uczy w najbliższym otoczeniu, w rodzinie. Umiejętność posługiwania się nim, wiąże się z możliwością zdobycia lepszego wykształcenia oraz narastającym problemem tzw. wtórnego analfabetyzmu. Zgodnie z hipotezą Sapira-Whorfa jest on uważany za podstawę myślenia. Stąd często za podstawę do badań nad asymilacją danej grupy emigracyjnej w innym kraju za wskaźnik bierze się, czy dane osoby myślą nadal w języku ojczystym, czy posługują się już językiem kraju, na terenie którego obecnie mieszkają. Istnieje obiegowe twierdzenie, że "jeśli w myślach liczysz, modlisz się i przeklinasz nie w języku ojczystym, ale w języku kraju, do którego wyemigrowałeś, twoje więzy z krajem pochodzenia zatarły się".

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ JĘZYKA OJCZYSTEGO



Pierwsze obchody Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego na świecie miały miejsce w roku 2000.

W Polsce po raz pierwszy obchodzono je w 2005r., zaś w 2006r. dzień ten rozpoczął obchody Roku Języka Polskiego, którego popularyzacji miało służyć m.in. dyktando pisane przez posłów.

Obchody Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego służą przede wszystkim przypomnieniu celów, dla których Dzień ten został proklamowany: podkreśleniu znaczenia różnorodności językowej i kulturowej, zwróceniu uwagi społeczeństw na łączące się z nauką języka ojczystego kwestie tożsamości narodowej, a także przyznaniu tejże różnorodności należytego miejsca w edukacji i uświadomieniu wpływu rozumienia języka na rozwój intelektualny dziecka.

W Polsce obchody tego dnia polegają na promowaniu języka polskiego i podkreśleniem konieczności ochrony dziedzictwa językowego, lecz należy także pamiętać o innych językach, którymi posługują się osoby zamieszkujące terytorium naszego kraju (np. język kaszubski).

Jak stwierdził w swoim przesłaniu Dyrektor Generalny UNESCO, Koïchiro Matsuura: "Wraz ze śmiercią języka umiera także wiele innych form dziedzictwa niematerialnego, szczególnie dziedzictwo tradycji i przekazu ustnego społeczności, która się tym językiem posługuje. Znikanie języków powoduje także straty w innych dziedzinach ludzkiej wiedzy, która w znacznej mierze przekazywana jest

ustnie, jak na przykład wiedza z dziedziny bioróżnorodności."

Obchody Dnia Języka Ojczystego są zatem okazją, by zwrócić uwagę na konieczność ochrony dziedzictwa językowego.



MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ JĘZYKA OJCZYSTEGO

Dnia 21.02.2020 roku odbył się Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego, który został ustanowiony przez UNESCO 17 listopada 1999 roku. Jego data upamiętnia wydarzenie z Bangladeszu, gdzie w 1952 roku pięcioro studentów Uniwersytetu w Dhace zginęło podczas demonstracji, w której domagano się nadania językowi bengalskiemu statusu języka urzędowego. Według ONZ co najmniej 40% spośród języków używanych na świecie w roku 2016 zagrożonych było wyginięciem. Od 1950 roku zniknęło 250 języków. Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego ma w założeniu pomóc w ochronie różnorodności językowej jako dziedzictwa kulturowego.

Natalia Bujak, kl. Vb

Bardzo podobało mi się to przedstawienie. Myślę, że na długo zostanie w mojej pamięci.

Wiktoria Trzebuniak, kl. Vb

Bądźmy świadomymi użytkownikami języka ojczystego.

A nade wszystko szanujmy swą mowę ojczystą.

„Nie znać języka swego- hańbą oczywistą”- zgodnie z tymi słowami warto dbać o to, by znać język polski - ten współczesny i ten dawny oraz pielęgnować poprawność naszej mowy.



W dniu 21 lutego bieżącego roku klasa 8b zorganizowała przedstawienie dla klasy 5b. Zostało ono przygotowane pod opieką pani Katarzyny Wilczyńskiej.

Celem przedstawienia było pokazanie piękna naszego języka. Uczniowie chcieli uświadomić młodemu pokoleniu, że niepotrzebne są liczne neologizmy i zapożyczenia, tylko po to, by uczynić nasz język bardziej nowoczesnym.

W trakcie przedstawienia zostały przywołane utwory pisarzy takich, jak: Ignacy Krasicki, Stanisław Wyspiański, Adam Mickiewicz.

Mieliśmy również okazję usłyszeć słowa Mikołaja Reja: „

A niechaj narodowie wždy postronni znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają”. Spotkanie zostało zakończone piosenką.



MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ JEZYKA OJCZYSTEGO



MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ JĘZYKA OJCZYSTEGO



UCZTA NA OLIMPIE



UCZTA NA OLIMPIE



EPIDEMIE W HISTORII POLSKI

W polskiej historii nie trudno szukać epidemii. Przykładowo można by było wspomnieć o wrocławskiej epidemii w 1963r. Miała trwać 2 lata. Jednak została pokonana po 25 dniach, zabijając siedem osób. Natomiast niewiele wiemy o epidemiach z okresu sprzed 966 roku. Musiało do nich jednak dochodzić, skoro ówczesni wierzyli w demona Trzybka, który miał roznosić po świecie zarazy i morowe powietrze.



Pierwszą wzmiankę o epidemiach (1003 i 1006) można znaleźć w kronice Jana Długosza: „Głód, mór i zaraza okropne panowały tymi czasy nie tylko w Polsce, ale i w całym prawie świecie”. Później dżuma pojawiała się wielokrotnie – w roku 1186, 1283, 1307, 1360, 1383, 1451, 1497, 1542, 1573, 1663, 1680, 1720. W roku 1348 „moro-wa zaraza” zabrała (według ówczesnych kronik) 25% ludności Polski. Dżuma, cholera, ospa i inne choroby pojawiały się co kilka, kilkanaście lat. Pod koniec XV wieku w Krakowie epidemie dżumy zdarzały się co 2-3 lata, a nawet rok po roku. W latach 1500-1750 w Krakowie odnotowano 92 epidemie – najwięcej

ze wszystkich polskich miast.

W latach 1601-1650 epidemii w Krakowie było 19, a Warszawie – 33. Później zachorowania w obu miastach utrzymywały się na zbliżonym poziomie.

Wpływ wojen w średniowieczu i nowożytności

Częste wojny na terenie Polski sprzyjały szerzeniu się chorób, choć niekoniecznie w oczywisty sposób. Pierwszy najazd Tatarów pod wodzą Bajdara (1241) pociągnął za sobą epidemii trądu.

Ożywione kontakty z cudzoziemcami sprawiły, że pierwszy przypadek kiły pojawił się w Polsce już w roku 1495, czyli w dwa la-

ta po powrocie Kolumba z pierwszej wyprawy do Ameryki, uznawanej powszechnie za źródło tej choroby. Na kiłę chorowali m.in. Jan Olbracht, Stefan Batory i Jan III Sobieski.

Hiszpanka

I wojna światowa oprócz tyfusu i czerwonki, które dziesiątkowały obozy jenieckie – przyniosła grypę hiszpankę, najbardziej zabójczą z ówczesnych epidemii. Według różnych specjalistów zabiła ona na całym świecie od 50 do nawet 100 milionów osób, a zachorowało około 500 milionów. Wbrew nazwie wirus został do Europy przeniesiony z USA przez żołnierzy amerykańskich udających się na front.

EPIDEMIE W HISTORII POLSKI



Dur brzuszny

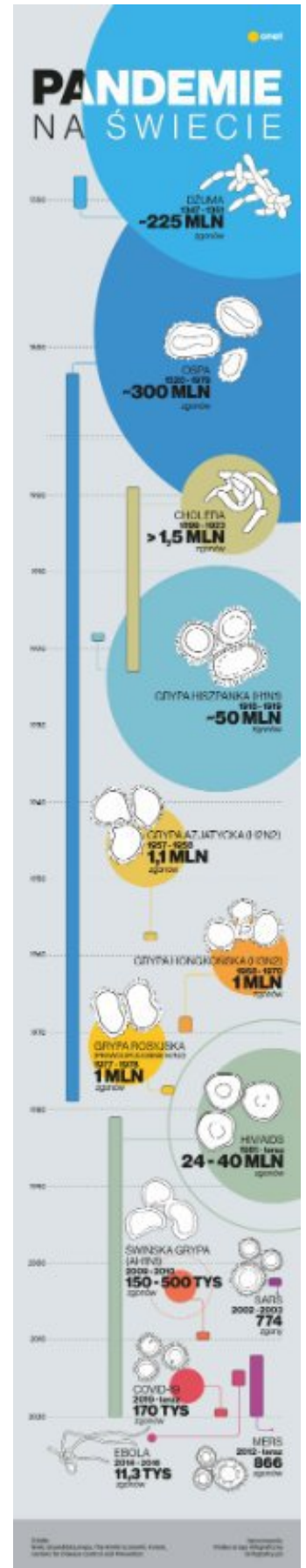
Jeszcze do połowy ubiegłego stulecia do najczęstszych chorób zakaźnych należał dur brzuszny – w latach 1919-1924 zabił prawie 10 tysięcy Polaków. Poprawa warunków sanitarnych oraz masowe szczepienia ograniczyły tę plagę. W 1948 roku zanotowano 7975 zachorowań i 478 zgonów. Jeszcze w latach 60. XX w. co roku zgłaszano w Polsce około 3 tys. zachorowań i kilkadziesiąt zgonów na dur brzuszny. Do 1976 roku prowadzono powszechne szczepienia wybranych grup dzieci i młodzieży. Obecnie dur jest w Polsce chorobą zanikającą.

Wrocławska ospa

Sławną polską epidemią była wrocławska ospa z roku 1963 – ostatnia w Polsce i jedna z ostatnich w Europie epidemia ospy prawdziwej. Latem przywłókł ją z Azji (jedne źródła mówią o Indiach, inne o Birmie

i Wietnamie) Bonifacy Jedynak, oficer Służby Bezpieczeństwa. Zachorowało 99 osób (głównie personelu medycznego), z których siedem zmarło. Miasto zostało na kilka tygodni sparaliżowane i odcięte od reszty kraju kordonem sanitarnym. Zaszczepiono 98 proc. ludności Wrocławia. Osoby podejrzane o kontakt z chorymi umieszczano w izolatoriach. Mimo to ospa przedostała się do pięciu innych województw, nie wywołując tam jednak epidemii. WHO przewidywała, że epidemia ta potrwa 2 lata, zachoruje 2000 osób i umrze 200. Tymczasem wygasła po 25 dniach od jej wykrycia.

Źródło: <https://zdrowie.wprost.pl/medycyna/choroby/10305053/w-polskiej-historii-nie-brak-bylo-epidemii-dawniej-pojawialy-sie-nawet-co-kilka-lat.html>



"OSKAR I PANI RÓŻA"

Zawoja, 27 lutego 2020r.

Szanowny Panie Emanuelu!

Mam na imię Piotr i należę do grona Pana wiernych czytelników. Jestem ósmoklasistą, mieszkam w Polsce. Dwa tygodnie temu przeczytałem Pana książkę pt. „Oskar i pani Róża”. Piszę do Pana, by podzielić się swoimi refleksjami, jakich doznałem, czytając tę pozycję literacką.

Nadal jestem zachwycony kompozycją dzieła. Książka składa się jedynie z czternastu listów, które Oskar, przed śmiercią, pisze do Boga. W swoich zwierzeniach w niesamowity sposób przedstawia przemyślenia na temat życia i losu, który go spotkał .

Ogromne wrażenie wywarła na mnie również propozycja Róży, dotycząca zabawy w 12 dni. Główny bohater stawał się starszy o 10 lat, dzięki temu mógł poznać smak życia człowieka w każdym wieku.

Problematyka utworu poruszyła mnie bardzo. Akcja dzieje się w szpitalu dla chorych dzieci, część z nich umiera. W obecnym czasie wiele mówi się o hospicjach, szpitalach, domach spokojnej starości. W telewizji widzimy wiele kampanii społecznych, ratujących takie ośrodki, jednak rzadko organizacje mówią o nich w kontekście chorych dzieci. Zapominamy o nich. Moim zdaniem, po przeczytaniu Pana dzieła, wiele osób zwróciło uwagę na problem samotnej śmierci najmłodszych.

Ta pozycja literacka uświadomiła mi, że zajęci swoimi sprawami nie dostrzegamy przemijalności ludzkiego życia. Każdy dzień odpowiadał dziesięciu latom. Krytycy mogliby powiedzieć, że to tylko umowna zabawa, jednak Oskar z dnia na dzień stawał się coraz bardziej dorosły - codziennie zapisywał swoje przemyślenia. Jego choroba powodowała, że w końcu czuł się jak sędziwy staruszek z wielkim bagażem doświadczeń. Książka w prosty sposób pokazuje nam, jak szybko się starzejemy i odchodzimy.

Gdybym był krytykiem literackim, poleciłbym Pana utwór. Dzieło w nieskomplikowany, zarazem w metaforyczny sposób, pokazuje wszystkim czytelnikom przemijanie człowieka i jego los. Personel szpitala i chorzy tworzą społeczeństwo, które odpowiada normalnemu. Wydawałoby się, że w takiej placówce miłe i przyjazne stosunki koleżeńskie nigdy nie wystąpią, lecz nawet tam ludzie potrafią zawierać przyjaźnie, a nawet zakochać się. Jest to wystarczający dowód, by uznać, że Pana książka łamie stereotypy utrwalone w naszym świecie.

Jestem, jako czytelnik, wdzięczny Panu za napisanie tego dzieła. Utwór zmienia postrzeganie rzeczywistości. Ukazuje, że pomimo tragicznych wydarzeń, nawet śmiertelnie chore osoby potrafią próbować żyć normalnie. Jestem przekonany, że dzięki Panu twierdzenie: „, Książki potrafią zmieniać świat” nabiera zupełnie innego znaczenia.

Z wyrazami szacunku
Piotr Pacyga

THE KOSSING BOTH

W pierwszej kolejności należy zaznaczyć, że jest to ekranizacja powieści o tym samym tytule, autorstwa Beth Reekles. Główną bohaterką jest Elle Evans, grana przez Joey King, która potajemnie podkochuje się w Noah Flynnie (w tej roli Jacob Elordi) szkolnym playboyem, starszym bracie swojego najlepszego przyjaciela Lee Flynna, w którego z kolei wciela się Joel Courtney.

Można już na podstawie tego krótkiego „streszczenia” dokonać założenia, że szykuje się nam jakiś makabryczny, nieszczęśliwy, typowy trójkąt miłosny dla nastoletnich widzów. Nic bardziej mylnego...

Fabula przedstawiona zostaje z punktu widzenia Elle. Już na początku mamy okazję poznać najważniejsze wydarzenia z życia naszej bohaterki. Dowiadujemy się między innymi, że razem z Lee urodzili się tego samego dnia, w tym samym szpitalu, są nierozłączni, uwielbiają tańczyć, Elle zadłużyła się w Noah, a jej mama, po długiej chorobie, umiera. I to wszystko otrzymujemy na filmowej tacy w ciągu kilku pierwszych minut.

Właściwa akcja rozpoczyna się od pierwszego dnia nowego roku szkolnego w Liceum, i bardzo szybko przechodzimy do tytułowej Budki Całusów, która to jest pomysłem Elle i Lee na coroczną zbiórkę pieniędzy na cele charytatywne, organizowaną przez samorząd uczniowski. Problemem okazuje się zebranie ochotników rozdających buziaki.

W końcu, w szranki z całusami staje główna bohaterka, i to właśnie moment przełomowy w historii Elle.

W filmie mamy bardzo wyraźnie rozdzielone i zarysowane związki emocjonalne pomiędzy bohaterami i raczej prostą konstrukcją fabularną, choć muszę przyznać, całkiem niebanalne zakończenie. I tak, Lee to prawdziwy przyjaciel, a Noah to pierwsza miłość Elle. Komplikacji dostarcza pakiet zasad ułożonych przez Elle i Lee, by nikt nie zagroził ich szczególnej więzi. Jak to jednak bywa, miłość ma własne prawa, więc wraz z rozkwitem uczucia Elle względem Noah, pojawia się problem reakcji Lee na ten raczkujący związek.

Skradanie się, obawa o zniszczenie przyjaźni przez nowy związek, obłuda „koleżanek” w szkole, problem popularności wśród rówieśników, plotki oraz trudne wybory, pierwsze zauroczenia, pocałunki, imprezy — jednym słowem — dorastanie i typowe problemy nastolatków ujęte w całkiem przyjemnej oprawie, która nie powoduje, przynajmniej u mnie, reakcji alergicznej. Minęła już co prawda jakaś chwila, gdy sama przeżywałam te meandry młodzieńczych dylematów, jednak mimo wszystko, był to dla mnie przyjemny seans i nawet kibicowałam pewnym postaciom, troszkę złorzecząc innym.

Przyznam całkowicie szczerze, że nazwiska młodych aktorów niewiele mi mówiły, więc nie byłam ani przesadnie

uprzedzona, ani nie miałam ogromnych oczekiwań, które ktoś mógłby zawieść. Grę aktorów głównych bohaterów mogę ocenić jako dobrą i dającą spory potencjał na przyszłość. Dialogi również nie powiewały sztucznością, a całość filmu została zamknięta właściwie w jednym głównym wątku dotyczącym Elle — pierwsza miłość, wielka przyjaźń i cała otoczka problemów z tym związanych, wychylających się zza każdego rogu.

Podsumowując, nie nudziłam się, a co więcej, kilkakrotnie ten film mnie naprawdę rozbawił. Plusem jest także zakończenie, które nie należy do typowych dla komedii romantycznych, czyli z klasycznym happy endem, lecz dającym możliwość dopowiedzenia sobie, co też się dalej mogło wydarzyć w życiu bohaterów. Myślę, że grupie docelowej tego filmu, historia się spodoba i widzowie nie będą zawiedzeni. Dla nieco starszych odbiorców, będzie to prawdopodobnie relaksujący, nie wymagający zbyt dużego skupienia, film na rodzinne niedzielne popołudnie

Zuzanna Zemlik, kl. VIIIA

TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ



25 lutego w suskim liceum rozpoczął się turniej piłki siatkowej o Puchar Dyrektora. Turniej trwa dwa dni.

Pierwszego dnia do rywalizacji stanęły dziewczęta. W zawodach wzięło udział 8 zespołów (Żywiec, Białka, Ślemień, Zawoja, Stryszawa, Lachowice, Krzeszów, Skawica). Drużyny podzielone zostały na dwie grupy. Nasza drużyna zajęła 2 miejsce w swojej grupie wygrywając ze Skawicą i Stryszawą i przeszła do dalszych rozgrywek. Następny mecz z Żywciem przegraliśmy w tie-breaku. Malutko brakło do zwycięstwa. Po zaciętym meczu o trzecie miejsce ze Ślemieniem niestety przegrywamy i ostatecznie zajmujemy 4 miejsce w całym turnieju.

Nasze dziewczyny rozegrały bardzo dobre zawody. MVP drużyny została Justyna Szarlej. Brawa się im należą!

Tekst: www.facebook.com/szkolazawoja/



WALENTYNKOWE MENU

Jeśli chcesz Dzień św. Walentego spędzić ze swoim ukochanym w domu, uracz go prawdziwą ucztą dla zmysłów!

Muffinki prosto z serca

Składniki:

- 1 $\frac{3}{4}$ szklanki mąki,
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia,
- $\frac{1}{2}$ łyżeczki sody,
- 2 łyżki stołowe kakao,
- $\frac{3}{4}$ szklanki cukru pudru,
- $\frac{3}{4}$ szklanki czekoladowych groszków,
- 1 szklanka mleka,
- $\frac{1}{3}$ szklanki plus 2 łyżeczki oleju,
- 1 jajko,
- 1 łyżeczka ekstraktu z wanilii.

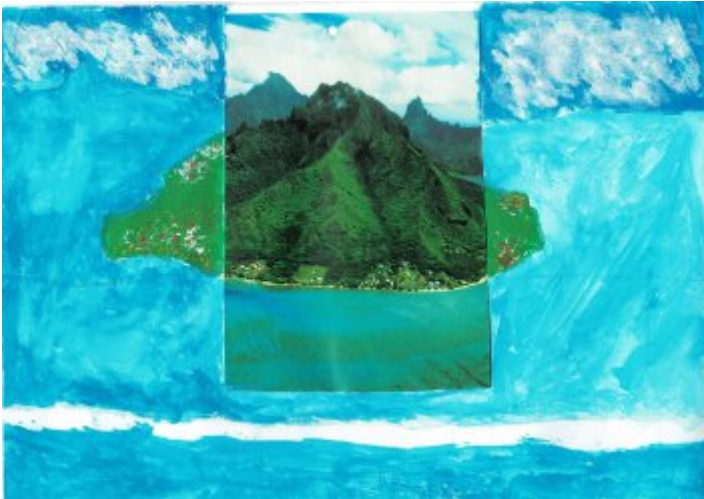
foremki do muffinek

Do dekoracji: masa czekoladowa, bita śmietana, groszki w kształcie serduszek

Przygotowanie:

Ustaw piekarnik na ok. 205°C. Mąkę, proszek do pieczenia, sodę, kakao i $\frac{3}{4}$ szklanki czekoladowych groszków włóż do dużej miski. Wszystkie płynne składniki wymieszaj w osobnej miseczce. Połącz mokre i suche składniki razem. Pamiętaj, aby nie wymieszać ciasta zbyt dokładnie, ponieważ nie wyróżnie. Następnie wypełnij masą foremki. Piecz ok. 20 min.





KILKA SŁÓW O GENEZIE „QUO VADIS”

„Sienkiewicz należy do tych pisarzy, o których bardzo byśmy mało mogli powiedzieć, gdybyśmy jako jedyne źródło do życiorysu mieli same tylko ich dzieła”- tak dzisiaj wypowiadają się o wybitnym, polskim nobliście znawcy tematu. W kolejnym wydaniu „Kącika literackiego” wywiad Jana Nowaka. Z redaktorem naszej gazety rozmawiała ekspert ds. twórczości Henryka Sienkiewicza – pani Małgorzata Rozenek – Majdan.

- Od kilku lat zajmuje się pani zgłębianiem, tajemnic dzieł Henryka Sienkiewicza. Sądzę, że naszych czytelników z pewnością zainteresują okoliczności powstania najczęściej ekranizowanej powieści pisarza - a mianowicie „Quo vadis”.

- Pomysł stworzenia „Quo vadis” u Henryka Sienkiewicza pojawił się po przeczytaniu przez niego „Roczników” Tacyty oraz „Żywotów Cezarów” Swetoniusza. Pisarz gościł swego czasu w Rzymie i zachwycił się potęgą starożytnego miasta. Rolę jego przewodnika pełnił Henryk Siemiradzki, wybitny polski malarz, który pewnego dnia pokazał mu niezwykłą kapliczkę, widniał nad nią napis: „Quo vadis, Domine?”. Oczarowany jej widokiem, zdecydował się napisać największe swoje dzieło.

- W XIX wieku powstały liczne książki podejmujące temat genezy utworu. W wielu opracowaniach znajdziemy informacje o tym, że Sienkiewicz pisał inspirując się wiedzą zdobytą od francuskich historyków...?

- Badania i analizy literackie wskazują na to, iż noblista korzystał z wiedzy zawartej w „Historii początków chrześcijaństwa” Ernesta Renana - francuskiego historyka, badacza

początków chrześcijaństwa. Książka stanowiła idealne źródło wiedzy o Neronie i prześladowaniu wyznawców Chrystusa. Warto pamiętać, że w XIX wieku wśród pisarzy panowała „moda” pisania o początkach chrześcijaństwa. Wszystkie poruszały tę samą tematykę, jednak trudno znaleźć w nich wzajemne inspiracje i wpływy.

- W jaki sposób rzymskie katakumby odcisnęły piętno na powieści?

- Wiadomo, że rzymskie katakumby to podziemne cmentarze, budowane przez mieszkańców

Wiecznego Miasta. Rzym był otoczony takimi miejscami pochówków. Stanowiły one idealne schronienie i przestrzeń dla spotkań religijnych wyznawców Chrystusa. W powieści Chilon Chilonides zakrada się tam, by dowiedzieć się, w jakim miejscu Winicjusz może odnaleźć Ligię. Oczywiście narratora oglądamy je podczas obrządków liturgicznych i kazań św. Piotra.

- Na koniec naszej rozmowy przypomnijmy czytelnikom, w jakich ramach czasowych możemy umiejscowić daty powstawania utworu?

- Sienkiewicz pracę nad powieścią rozpoczął w 1895r. w Warszawie, zakończył w połowie lutego 1896 roku - we francuskiej Nicei. Przypomnę, że swoje dzieło wydawał w odcinkach w „Gazecie Polskiej”.

- Dziękuję za rozmowę. Naszym gościem była pani Małgorzata Rozenek - Majdan – ekspert ds. twórczości Henryka Sienkiewicza.

- Również dziękuję.

Piotr Pacyga, kl. VIIIa



KAWAŁ ŻARTU



Nauczyciel polecił uczniom napisać wypracowanie na temat: "Jak trzeba się uczyć?". Jasio napisał:

"Im więcej się człowiek uczy, tym więcej umie. Im więcej umie, tym więcej zapomina. Im więcej zapomina, tym mniej umie. Im mniej umie, tym mniej zapomina. Wiec po co się uczyć?!".

Nauczycielka w szkole pyta Jasia.

- Jasiu, powiedz co mamy z gąski?

- Smalec.
- No dobrze Jasiu, ale co jeszcze?
- Smalec.
- Dobrze, powiedz mi, co masz w poduszce?
- Dziurę.
- A co jest w tej dziurze?
- Pierze.
- No to co mamy z gąski?
- Smalec.

Mamo, dziś na lekcji pan od matematyki pochwalił mnie!

- To bardzo ładnie, a co powiedział?
- Że wszyscy jesteśmy idiotami, a ja - największym!

Nauczyciel na lekcji polskiego pyta Jasia:

- Jaki to czas? Ja się kąpię, ty się kąpiesz, on się kąpie...
- Sobota wieczór, panie profesoro.

- Kazałam wam zrobić przez

weekend dwa dobre uczynki. Jasiu, opowiedz nam o swoich czynach.

Jasio:

- W sobotę pojechałem do babci i babcia bardzo się ucieszyła. A w niedzielę wyjechałem od babci i babcia jeszcze bardziej się ucieszyła!

Jeden przedszkolak mówi do drugiego: – U mnie modlimy się przed każdym posiłkiem. – U mnie nie. Moja mama bardzo dobrze gotuje.

– Mój tata ma piękny, nowy samochód – chwali się Jasiu kolegom. – A gdzie go trzyma? – pytają koledzy. – Schnie w garażu. Całą noc go malował i zmieniał numery.

źródło: najlepsze dowcipy na ciapek.pl

Myśli miesiąca:

„Mowa nasza, nasz język jest naszym największym skarbem kulturalnym. Broniąc go, bronimy samej istoty naszej kultury”.

J.Iwaszkiewicz

JEDYNKA

Pismo Dzieci i Młodzieży ZS w Zawoi Centrum

Redaktor naczelny: **Piotr Pacyga**.

Zespół redakcyjny: **uczniowie szkoły podstawowej oraz nauczyciele**.

Opiekun: mgr Katarzyna Wilczyńska.

Adres redakcji: ZS w Zawoi Centrum, 34-222 Zawoja 1551, e-mail **gazetkaszcentrum@wp.pl**.

Skład komputerowy: mgr Katarzyna Wilczyńska,

Zdjęcia: arch. ZS Centrum, ogólnodostępne zasoby internetowe